

ALEKSANDER KOSSOWSKI

CIERNIE POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO.

DWA OBRAZKI OBYCZAJOWE Z XVII—XVIII w.

Księgi grodzkie i ziemskie oraz wójtowsko-ławne i radzieckie miast Polski przedrozbiorowej zawierają przebogaty materiał do dziejów gospodarczych i politycznych. Znacznie mniej obfite natomiast znajdujemy w nich dane, które by stanowiły przyczynki do historii obyczajów w ogóle i dotyczyły życia małżeńskiego w szczególności. Są to zazwyczaj bardzo krótkie wzmianki, choć nieraz wielce charakterystyczne.

Tym ciekawsze wydają mi się przytoczone niżej akty, że odtwarzają w konkretnych barwnych szczegółach cienie w stosunkach pomiędzy małżonkami, jakie niekiedy się zaznaczały. Nie należy tylko oczywiście z tych drobiazgów archiwalnych wysnuwać uogólnień i szerszych wniosków. Nie wolno budować naszych obrazów przeszłości na samych aktach sądowych.

A. KOSZTOWNY MAŁŻONEK.

W przechowywanej w Archiwum Państwowym w Lublinie księdze grodzkiej lubelskiej (oblata) Nr 80 (1652-1686), na karcie 134, wszytej błędnie grzbietem na zewnątrz, znajduje się przekaz źródłowy, umieszczony pod 1654 r., pomiędzy zapisami z dn. 14 a 18 kwietnia. Wobec braku wierszy początkowych nie mogłem ustalić nazwiska rzemieślnika, o którym w akcie mowa. Pomimo przeprowadzonych przeze mnie wyczerpujących poszukiwań, nie odnalazłem początku wzmiankowanego dokumentu. Treść przekazu stanowi przedłożony do

lubelskiego sądu grodzkiego przez wdowę po rzemieślniku, zapewne cyruliku, jak można wnioskować z aktu, registr wydatków pieniężnych, które spowodowało awanturnicze usposobienie małżonka. Z omawianego pomnika dawnej przeszłości wyziera na nas oblicze zawadiaki, hulaki, rozrzutnika i malwersanta, nadużywającego swego stanowiska szafarza i egzektora testamentu.

Brzmienie powyższego aktu jest następujące:

„...inseri mandavi cuius affectationi officium praesens annuendo registum hoc idem suscepit et in acta sua inscribere mandavit. Cuius quidem series est talis:

Registr wydatku moich własnych pieniędzy małżonkowi memu niebozчыkowski zaraz po ożenieniu przez wszystek czas. Naprzod kazano mu listy wycwiczenia się rzemienia y drugie listy od urodzenia pokazać, iako zwyczaj, dalam na droge złotych 120. Znowu chciał iachac do Urzędowa na mieszkanie, bo nie miał za co czechu przeprawic w Lublinie, a ia przeprawiując mu czech dalam pieniądze swoich własnych gotowych złotych 400. Kiedy dał słachcicowi w gębę pod czas Tribunału, wsadzono go było do katusze y miano mu rękę uciąć; iedniąc dalam za niego swoich własnych pieniędzy złotych trzysta. Kiedy iachał do Kazimirza zabił chłopa, którego odprasziąc od smierci y odkupując y ze wszystkimi nakładami wydałam pieniądze swoich własnych złotych pultora tysiąca. Znowu iadąc do niego do Kazimirza zastawiłam pas srebrny w złotych 60. Kiedy go Męzyk dał wsadzić, okupując go z wieży dałam złotych trzydziści. Zaciągnął dług na kamienice złotych pięćset, od których musiałam płacic interez y teraz placę. Za szafarstwo, o ktore na nim raycy prawo przewodzili, musiałam dac swoich własnych pieniędzy złotych trzysta pięćdziesiąt. Krawczyka gdy ranił iadąc do chorego, dalam pieniądze swoich własnych złotych osmdziesiąt. Co chłopca ranił paniey Matiasowey, dałam za niego swoich pieniędzy złotych osmdziesiąt. Co swinie zabił podczas kapturow, musiałam dac złotych trzydziści y groszy dwadziestcia. Będąc w Ostrowie w karczmie uciął wierzch głowy dudzie, od ktorego wyleczenia dalam

złotych trzydzięści. Wtenczas iadąc nazad wstąpił do karczmy, gdzie go chlopi zbili; dalem doktorom od niego złotych osmdziesiąt. Podczas Trybunału strzelił na cerkiew. Porwano go do wieży, ktorego odkupuiąc gardło y z grzywnami dalem złotych czterysta. Długi ktore po smierci iego odzywaią się, tych nie masz zkaąd placic. Był uczyniony executorem albo raczey opiekunem testamentu niebozczyka Mathiasza Sukiennika, y rzeczy po niem pobrane iako y srebro, to nie wiedziec gdzie podział, czego się upominano y teraz upominaią. Insze rozchody prace iego te miał na co obracac, bo chował myslistwo, ptaki, roziazdy, iedwabne plachty, do kuropatw psy kupował. Za Jegawego psa nic to było dac dziesięc talerow y dwoie strzelby, za legawą sukę nic to było dac czerwonych złotych pietnascie. W ostatku wstyd mie iako malzonki cnotliwey powiadac czego inszego, a iam znim musiała zazywac kwasnych iabłek y cierpkich gruszek, a dzieci moje prawie za niewolnice y za kucharki robili mu, choc w ich pracy siedział“.

B. MAŻ BRUTAL I SKNERA.

Dnia 24 sierpnia 1787 r. mieszczanin chełmski Andrzej Mańkowski załił się przed sądem prezydenckim w Chełmie, że żona jego zbuntowana przez Józefa Boguchwalskiego i Wojciecha Nowickiego, landwójtów chełmskich, terażniejszego i przeszłego, „niwczym a w niwczym skarżącemu się być posłuszną nie chce, a z domu gdzie chce y kiedy chce wychodzi, po cudzych domach się bawi, w domu swym żadnego nigdy porządku nie czyni, ale sobie wszelką wolność pozwala“.

Nazajutrz do ksiąg tegoż sądu wpisano reprotestację Marianny Mańkowskiej, żony powyższego Andrzeja Mańkowskiego, który ją maltretował, nic lub prawie nic nie dawał na utrzymanie, często natomiast ją katował.

O ciężkim losie nieszczęśliwej kobiety wymownie świadczą przytaczane niżej akty:

„Działo się w miescie J. K. Mci Chełmie dnia 24 miesiąca sierpnia roku 1787.

Przed szlachetnym imć panem Janem Dąbrowskim prezydentem. Do urzędu y xiąg niniejszych prezydenckich chełmskich osobiscie przyszedłszy sławetny Andrzej Mańkowski, obywatel chełmski, z wielkim zalem skarżył się y protestował naprzeciwko szlachetnemu Jozefowi Boguchwalskiemu, lantwoytowi teraznieyszemu, y szlachetnemu Woyciechowi Nowickiemu przeszłemu także lantwoytowi, oraz sławetnemu Janowi Nienartowiczowi, ławnikowi, obywatelom miasta J.K. Mci Chełma, tudzież iakiegobądź imienia ciesli y Jozefowi Dobrowolskiemu, woźnemu tegoż miasta, a to w ten sposob y o to. Iż oni, a nayprzod szlachetni Boguchwalski y Nowicki, nie zwazaiąc na to, że mężowi zadnemu nie godzi się od zony własney żadney cierpieć przykrości, a tym bardziey, zeby zona nad mężem przewodziła, lub mężową własność marnotrawiła; przecież oni pominowszy sprawiedliwość wazyli się tak zonę manifestanta zbuntować y zfomentować, ze ta niwczym a w niwczym skarżącemu się być posłuszną nie chce, a z domu gdzie chce y kiedy chce wychodzi, po cudzych domach się bawi, w domu swym żadnego nigdy porządku nie czyni, ale sobie wszelką wolność pozwala tak dalece, ze manifestant, co tylko dla zrobienia dobrego czego w domu, lub do prowadzenia domowego kobiecego gospodarstwa należy, sam za zone swoje y ieść gotować musi y wszystkie jey robotę porobić z niemają swoią konfuzyą. Gdy zaś manifestant takiey od zony krzywdy cierpieć nie chcąc co iey powi albo czasem słusznie uderzy, to zaraz biega z plotkami do szlachetnych Nowickiego y Boguchwalskiego y przed niemi skargi swe na manifestanta rozkłada. Ktorzy iey taką dali otuchę, że ta manifestanta za nic nie ma, bo nawet dzieciom słuchać manifestanta w niczym nie kaze. A zas sami szlachetni Boguchwalski y Nowicki, za poduszczeniem zony manifestanta, oneż we wszystkim protegując, do tey znowu przyszli smiałosci, że na manifestanta y tak znacznie słabego a nic im niewinnego w sam dzien niedzielny, to iest dnia 19 Augusta w roku terazniejszym, nasłali sławetnego Nienartowicza z Dobrowolskim y cieslą, ktorzy manifestanta szarpali za łeb, szamotali, do ratusza ciągneli,

tegoż na gorę uciekłego przed niemi tak z teyże gory na ziemi phneli, że od tegoż zephnięcia y na ziemi upadnienia manifestant sobie nogę wywinoł, piersi także y biodr nadruszył, a karku swego ledwie podnieść może, że go woźny za łeb ciągnął y okrutnie za włosy targał. Drzwi wybili y poruynowali. Widząc tedy manifestant tak znaczną swoją krzywdę od obżalowanych poniesioną, tak o zfomentowanie żony, iako też y wiolencją wyż wspomniane przeciwko tym że, którym wyżey y powtornie iako naysolennieyszą zanosząc skargę protestuie się, oswiadczaiąc o to prawną czynność. Andrzej Mańkowski m.pp.". Archiwum Państwowe w Lublinie. Rep. 3, Chełm. Consularia Nr 9. 1785—1790, k. 168v—169.

„Działo się w miescie JK. Mci Chełmie dnia 25 miesiąca sierpnia roku 1787.

Przed szlachetnym imć panem Janem Dąbrowskim, prezydentem. Do urzędu y xiąg ninieyszych prezydenckich chełmskich osobiscie przyszedłszy sławetna Marianna Mańkowska iak tylko dowiedziała się być oskarżoną y opisaną manifestem przez męża swego Andrzeja Mańkowskiego uczynionym, tak natychmiast, nie cierpiąc dłużej utajać uciemierzenia, które przez cały ciąg zycia z tym że mężem swoim ponosząc cierpliwie znosiła, oraz nie zanedbuiąc wywieść się z fałszywych, końcem niby usprawiedliwienia siebie, uczynionych zarzutów, te nayuroczystszo na przeciwko pomienionemu mężowi swemu Andrzejowi Mańkowskiemu zanoszi zazalenie y protestuie się w ten sposob. Iż tenże obżalowany, nie mając w uwadze przysięgi swoiey y powinności, którą wchodząc w szluby małżeńskie obowiązał się, zapomniawszy wdzięczności, którą iest winien zonie, a teraznieyszey załacej się, tyle jey przykrości wazy się czynić, iakoby tego był u siebie przekonania, że załacą się nie iako dozgonnego przyjaciela, lecz za kupioną nayostatnieyszą niewolnicę y lubo by y nad tą mieć miłosierdzie powinien u siebie dotąd trzymać. W początkach albowiem pozycia z sobą w małżeństwie acz manifestantka za szczegulnym staraniem męża swego pomocą by tylko mężowi być powinna, lecz gdy nie widziała do tey staranności sposobnego męża swe-

go, sama z pracy rąk swoich, biorąc po dworach roboty różne y zapobiegając, żywiła onego y dzieci, a co tylko zarobiła do rąk mu oddawała. W dalszym ciągu życia, gdy mąż na burku bez służby i sposobu do życia siedział, też manifestantka przed-siewziwszy z domysłu swego handel, iuż to tabaką, iuż kawą, iuż pieczywem, wyzywiła jego y dzieci, y niemalym wsparciem onemu była, lubo y natenczas, zamiast wdzięczności, grubiaństwa y tyrańskich postempkow męża swego doznawała skutkow. Wszystko to iednak w milczeniu zachowywała y w niepamięć puszczala. Na ostatek po większej części staraniem swym kupiwszy dworek w mieście Chełmie też manifestantka, ciężko zapracowawszy, nie mogąc innego z tegoż dworku przedsięwziąć dla siebie sposobu do życia, trzymała studentow na wikcie swoim. Tym się wysługiwała, pracowała y wiele ku ich wygodzie, iak może byc każdemu wiadomo, ponosiła prac y trudow, nie mając zadnego służącego. To wszystko iednak, cokolwiek brało się od studentow, mąż manifestantki do siebie odbierał, a z tego nie chciał jey nawet nigdy żadnego odzienia ani bielizny sprawiać, a nawet potym wiktu dawać przyzwoitego; bo nigdy nie mając chleba swego, dla nieznośnego skompstwa, nie więcey dla siebie, zony y dzieci kilkoro na dzień na chleb dawał, iak tylko groszy dwa, a naywięcey czasem trzy y to iezeli zeydzie od złotego. Musiała tedy zalać się ulegając jego sknyrstwu z robot ręcznych, a nawet gdy te niewystarczyły, chusty ciensze brać u zydow do prania y żywić siebie z dziećmi. Co większa, mając krowę doyną, z ktorey zbierała ser y masło, inaczey go nie jadła, tylko tenże sam syr lub masło u męża własnego targem kupować y tym siebie, dzieci y jego samego karmić. A gdy mu w tym perswadowała też zalać się, zawsze odbierała odpowiedź postronkami po grzbiecie, a częstokroć polożywszy na ziemi niemiłosiernie też manifestantkę bił y katował. Tym tedy sposobem całe przepędzając życie do tej przyszedł zapamiętałości osobliwie w tych bliskich latach, iż do tego momentu nie tylko że skompo, ale nawet żywności ani dzieciom, ani żonie nie daje, lubo mam (sic!) zkąd. Kupiwszy ehleba za groszy kilka u dzia-

da, trzyma go pod zamknięciem kilka czasow dla siebie. Zonie zas swoiey manifestantce terazniejszey zywności nie daiać, odzienia żadnego nie sprawuiąc, za perswazye катуie one y biie. Rożne przytym na też dla pokrycia swych niegodziwych czynności wynayduie obwinienia. Tak więc nieszczęśliwą będąc manifestantka, nie maiać tey co przedtym sposobności do wyżywienia się, zale swoje y uciążliwości p.p. urzędnikom, chcąc polepszenia dla siebie losu. Lecz tenże obżałowany acz z wszelką powolnością był napominany kilka razy od magistratu, przeciez bardziey ieszcze sroząc się ninieyszą manifestantkę bił y biie a nie tylko że jey ieść nie daie, ale nawet dREWKA broni do ugotowania wyproszoney legominy. I z tey to przyczyny dnia niedzielnego przeszłego bił na zaboy ninieyszą zalać się. I niewiedziec do czegoby było przyszło, gdyby urząd nie obronił był gwałtownie oney. W tych więc y innych niezliczonych krzywdach swoich manifestantka utyskując na los swoy nieszczęśliwy przez niegodziwe postempki męża, nadzwyczajne jego skompstwo, widząc się być od pracy swoiey y własności gwałtownie oddaloną. Iż na co wszystkie dni zycia swego w ustawicznej pracy strawiła ażeby miała iaką przynajmniey ulgę w starości, tego jey broni złość y grubiańskie postempki męża y ku nieszczęśliwości tak one iako y dzieci niedobrym rządzeniem się obżałowany przyprowadza. Przeto o to wszystko przedsiębiorąc prawną czynność taż manifestantka y powtore iako naysolenniey manifestue się y protestue

Maryanna Mańkowska".

Tamże, k. 169—170v.

Tacy mężowie brutale i sknery nie stanowili zapewne większości. W rodzinnym życiu ówczesnym nie brakowało wzorów dobrego pożycia małżeńskiego. Zresztą na tle ponurym powyższych obrazków obyczajowych dobitnie się uwy pukła zaradność i poświęcenie dzielnych małżonek.